

MISTRZ I UCZEŃ ALBO SEKRETY HUMANISTÓW DIALOG JANA Z WIŚLICZY Z PAWŁEM Z KROSNA NA KARTACH WOJNY PRUSKIEJ

ELWIRA BUSZEWICZ*

W sierpniu 2012 r., podczas XV Kongresu IANLS¹ w Münster, Hélène Cazes wygłosiła wykład poświęcony szczególnego rodzaju księgom zwanym *album amicorum*, których właściciele zakładali je, aby gromadzić deklaracje przyjaźni osób ze swego kręgu znajomych. Albumy takie, szczególnie popularne w kręgach humanistycznych dojrzałego i późnego renesansu (w samej Lejdzie w latach 1575–1620 prowadzono ich ponad 193), zajmowały ważne miejsce w Republice uczonych. Były to przestrzenie przyjaźni i miejsca dialogu, świadectwa relacji pomiędzy profesorami, studentami, pisarzami, wydawcami etc. Funkcjonują one jako „grupowe portrety” humanistów, a jednocześnie miejsca konwencjonalne, pełne autoreferencyjnych znaków, zapraszających do dialogu według mniej lub bardziej hermetycznych reguł. Kolekcje takie nie podlegają lekturze linearnej, tworzą „przestrzenie nieeuklidesowe”, w których teksty spotykają się ze swoistością epoki. Album taki, naprzemiennie „prywatny” i „publiczny”, przekracza granice zwykłej książki; jest „miejszem filozoficznym” wyjścia z siebie dzięki nie mającemu granic kręgowi humanistycznej przyjaźni².

Podobnym „miejszem” (*mutatis mutandis*) mogą być ramy wydawnicze druków renesansowych. Dokumentują one rozmaite relacje międzyludzkie, poświadczają istnienie i działalność kręgów i środowisk związanych z nurtem humanistycznym oraz drogi „autopromocji” humanistów³. Wartość tych świadectw

* Elwira Buszewicz – dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ International Association for Neo-Latin Studies.

² „Le cercle d’amis ne tourne pas en rond mais ouvre dimensions et temporalités en développant une poétique de la reprise à la fois personnelle (signée) et publique (donnée à lire). [...] Ainsi, l’album n’est pas une livre: il est le lieux philosophal du dépassement de soi dans et par le cercle infini de l’amitié humaniste”; tekst wykładu Héléne Cazes ukaże się nakładem wydawnictwa Brill w tomie *Acta Conventus Neo-Latini Monasteriensis: Proceedings of the Fifteenth International Congress of Neo-Latin Studies (Münster 2012)*.

³ Por. np. J. Głomski, *Patronage and Humanist Literature in the Age of Jagiellons. Court and Career in the Writings of Rudolf Agricola Junior, Valentin Eck, and Leonard Cox*, Toronto 2007, s. 48–49.

jest jednak nie tylko *stricte* historyczna, gdyż przemawiają one swoistą mową znaków, dostępną kręgom wtajemniczonych, a poprzez określone idee, obrazy i symbole odzwierciedlają relacje emocjonalne i społeczne. Sygnały tekstowe w nich zawarte należy czytać z uwagą, ponieważ przesłanie retoryczne, jakie z sobą noszą, opiera się na miejscach wspólnych, wytwarzających swoistą przestrzeń porozumienia. Logika humanistyczna była, jak zauważa André Chastel, bliższa retoryce niż matematyce, dowartościowując przestrzeń idei, „miejsc wspólnych”, usystematyzowanych zbiorów sentencji wyrażających poszczególne prawdy; dla poetów, mówców czy myślicieli były one znakami rozpoznawczymi wyrafinowanego dyskursu⁴, którego uczestnicy mogli odwoływać się do nich jak do sekretnej klucza-symbolu, potwierdzającego przynależność do tego samego kręgu wtajemniczonych.

Nawet naukowy opis procesu nauczania i uczenia się, zawarty w dziele Karola Bovillus, osadzony jest nie tylko w świecie kategorii logicznych, ale także w przestrzeni idei i obrazów. Nauczyciel określany jest tu jako *ludimagister* lub *pedotryba*⁵; czynność nauczania – jako *pedotribatus* bądź *ludimagisterium*. Proces ten jest cykliczny (*a conceptu in conceptum*), zaczyna się bowiem od nauczyciela dysponującego wiedzą (*notio*), pojęciem (*conceptus*) jakiegoś zagadnienia. Nauczyciel posługuje się głosem (*vox*) jako podstawowym świadectwem swej erudycji. Uczeń słuchając tego głosu, sporządza notatki (*scriptura*), zawierające to, co zostało powiedziane (dosłownie: mieszczące w sobie ów „głos”). Dzięki tym dokumentom może utrwałać usłyszaną z zewnątrz wiedzę, wielokrotnie powtarzając lekturę. W ten sposób w jego umyśle kształtuje się jego własna, wewnętrzna wiedza, pojęcie (*conceptus*) podobne do tego, które było już wcześniej w umyśle nauczyciela⁶. Tu zamyka się cykl, którego efektem jest „udoskonalenie”, podniesienie na wyższy poziom prymitywnego i niedoskonałego umysłu ucznia. „Doskonalszy” umysł oddziałuje na umysł prostszy za pośrednictwem głosu, który zostaje uwewnętrzniony przez ucznia dzięki służącemu pamięci pismu. Podstawowymi zatem narzędziami, służącymi krzewieniu wiedzy są głos (wykład mistrza) i pisma (notatki ucznia). Poprzez te dwa dostrzegalne zmysłowo narzędzia, jak pięknie mówi Bovillus, umysł odkrywa się dla

⁴ Por. A. Chastel, *The Age of Humanism. Europe, 1480–1530*, przeł. K. M. Delavenay, E. M. Gwyer, New York 1963, s. 79.

⁵ W starożytnej Grecji *paidotribes* był nauczycielem gimnastyki, pod którego okiem chłopcy zdobywali w palestrze sprawność fizyczną, potrzebną w igrzyskach. Humanisci często mówili o zdobywaniu wiedzy lub o twórczości literackiej poprzez metaforykę rywalizacji sportowej, wyścigów, zapasów etc. Szkoły humanistyczne zwane były nie tylko akademiami, lecz także gimnazjami lub palestrami.

⁶ „In humana eruditione initium motus sit ab eius notione et conceptu, qui docet. Eo enim conceptu vocem elicit, primam suae notionis expressionem. Ex hac autem voce is, qui eruditur doceturve, profert apud se scripturam, qua vocem contineat. Hac vero repetitione paratur in eo disciplinae habitus subitque mentem eius interna notio, similis ei notioni, quae prius exstitit in mente docentis”, C. Bovillus, *Liber de sensu*, Parisiis 1510, k. 51–51v.

(innego) umysłu i otwiera się przed nim⁷, to znaczy, że umysł mistrza odsłania się przed umysłem ucznia za pośrednictwem głosu, wydobywającego na światło dzienne jego ukrytą zawartość⁸, to jest wiedzę. Zresztą i umysł ucznia otwiera się na głos mistrza (czy to „żywy”, czy utrwalony na piśmie), aby tę wiedzę przyswoić.

Jak pokazuje rycina zamieszczona w księdze Bovillusa i jego komentarz, proces ten został umieszczony w złożonym kontekście – umieszczony w świecie znaków i w aksjologicznie zorientowanej przestrzeni, w której u progu rozpoczęcia nauki mistrza i ucznia dzieli znaczny dystans, przy czym pierwszy znajduje się „wyżej” – nie tylko fizycznie (wykładowca bowiem przemawia, stojąc, a słuchacz notuje, siedząc⁹) czy w hierarchii społecznej, ale również jako byt doskonalszy, który istnieje *secundum se*. Atrybutami nauczającego, czynnościami wyznaczającymi jego miejsce w świecie, są więc, po pierwsze: ów doskonalszy sposób istnienia, po drugie: wiedza, po trzecie: mowa. Rozpoczynający naukę istnieje w formie podstawowej, prymitywnej, umysł jego jest z natury niemrawy, próżny, okryty ciemnością. Nauczyciel ma za zadanie skierować umysł ucznia na drogę rozwoju (zatem: pobudzić go, „zapełnić”, rozjaśnić). Czyni to z własnej woli, bo jako człowiek o napełnionym umyśle (*mente plenus*) jest sam w sobie doskonały i wystarcza sam sobie (*seipso perfectus sibi que sufficiens*) – nie potrzebuje mówić. Czyni to spontanicznie, powodowany miłością bliźniego; wychodzi niejako poza siebie i ujawnia to, co w sobie ukrywa¹⁰.

Uczeń wstępujący na drogę wiedzy nie powinien mówić, lecz milczeć, słuchać i pisać (potem zaś wielokrotnie ponawiać lekturę tego, co napisane). W milczeniu pokonuje drogę od niewiedzy (*ignorantia*) ku jakimś postępom (*profectus*). Udzielając wiedzy uczniowi, nauczyciel „zstępuje” ku niemu, uczeń zaś, powtarzając i uwewnętrzniając zaczerpniętą od pedagoga wiedzę, „wstępuje” coraz wyżej, wznosząc się ku poziomowi mistrza. Dopiero wówczas ten, który był niegdyś ignorantem i milcząc, zasiadał w ławie, może powstać i przemówić.

Proces ten został przedstawiony przez Bovillusa na rycinie¹¹, w której górnej części widzimy czynności nauczyciela i ucznia, a w dolnej możemy zaobserwować wyraźnie, że po stronie nauczyciela dokonuje się ruch z góry ku dołowi (*descensus*), a po stronie ucznia ruch w kierunku przeciwnym, od niedoskonałości ku doskonałości (*ascensus ab imperfectis ad perfecta*):

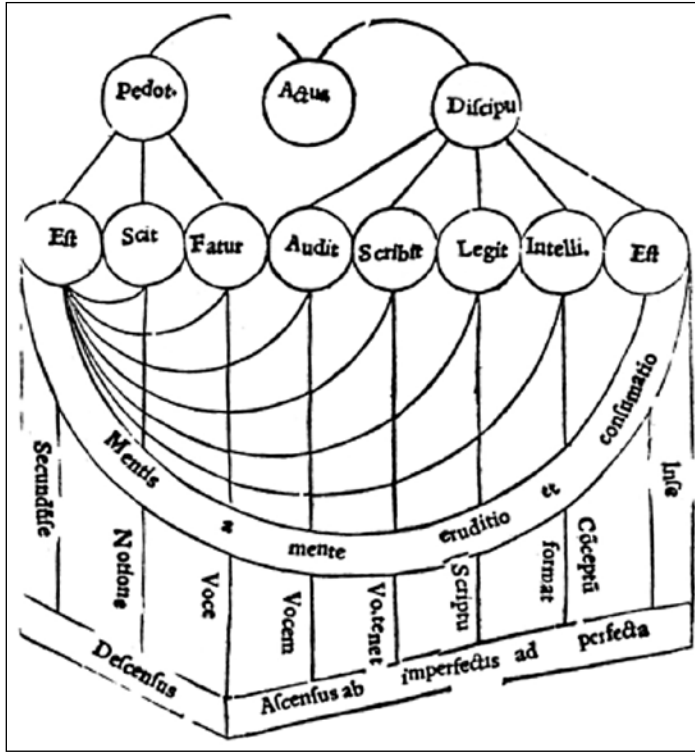
⁷ „Eius autem notionis media sunt vox et scriptura (illa – docentis, haec discantis medium atque instrumentum. Per haec enim duo sensibilia media mens menti reseratur atque adaperitur”, C. Bovillus, *op. cit.*, k. 51 v.

⁸ Na tej samej karcie, na początku rozdziału XXX, mówi o niej Bovillus *thesaurus mentis* („skarby umysłu”).

⁹ „Et ut docentis proprietates sunt locutio et status (Nam liberius stantes loquuntur) ita et discantis propria sunt echemytia sive taciturnitas, silentium, sessio, scriptio” (*ibidem*, k. 51).

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*, k. 52.



Pieśń Jana z Wiślicy¹² zamieszczona na kartach *Wojny pruskiej* może się wydawać prośbą o przypieczętowanie przez mistrza dopełnienia się cyklu edukacyjnego; Paweł z Krosna jako nauczyciel poetyki pobudził umysł ucznia do

¹² Bibliografię starszych prac na temat Jana z Wiślicy podaje *Nowy Korbut*, t. 3, *Piśmiennictwo staropolskie*, Warszawa 1965, s. 399–400 (tu m.in. K. Mecherzyński, *Jana z Wiślicy „Wojna pruska”*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, t. 8 (1880), s. 274–295; B. Kruczkiewicz, *O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, t. XII, Kraków 1887, s. 111–142; J. Smereka, *Wstęp [w:] Jan z Wiślicy, Wojna pruska*, przeł. J. Smereka, Lwów 1932; B. Nadolski, *Poezja polsko-łacińska w dobie Odrodzenia. Odrodzenie w Polsce*, T. IV, Warszawa 1956). Ponadto należy odnotować przekrojową pracę J. Nowaka-Dłuzewskiego, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunto-wskie*, Warszawa 1966. Synteza J. Ziomka, *Renesans*, Warszawa 1977, s. 86 mieści Wiśliczanina w sześciowersowym akapicie u dołu strony. Polscy badacze współcześni piszą o nim powściągliwie i sporadycznie. Por. np.: K. Koehler, *Bellum Prutenum (Wojna pruska) Jana z Wiślicy [w:] Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. 2, *Renesans*, red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2002, s. 183–188; R. Mazurkiewicz, *O Janie z Wiślicy i jego „Wojnie pruskiej”*, „Teraz. Świętokrzyski Miesięcznik Kulturalny” nr 3 (27), marzec 2006, s. 8–9; E. Buszewicz, *Na tropach Jana z Wiślicy [w:] Przeszłość jest czasem narodzin. Z dziejów Wiślicy i jej związków z Krakowem. Materiały z sympozjum historycznego zorganizowanego w Wiślicy 23 października 2005 roku*, red. A. Waśko i J. Smołucha, Kraków 2006, s. 119–124. Zainteresowanie poematem Wiśliczanina przejawiają w ostatnich czasach uczeni litewscy i białoruscy, czego świadectwem edycje dwujęzyczne z komentarzem: Jonas Vislicietis, *Prūsų karas/Bellum Prutenum*, parengė ir išvertė Eugenija

służby Muzom; Jan z Wiślicy zasiadając w uniwersyteckiej ławie, pilnie słuchał nauk swego preceptora i rozważał je w swoim sercu, aż odważył się „powstać” i „przemówić”, publikując drukiem *Bellum Prutenum*. Dialog młodego poety z Krośnianinem może już być dialogiem przyjaźni, relacji równorzędnej, w którą Wiśliczanin pragnie przemienić hierarchiczny stosunek mistrz–uczeń. Dotychczasowy adept sztuki poetyckiej, pokornie studiujący *humaniora*, występuje już jako ukształtowany przez szkołę Krośnianina poeta. Spełniła się bowiem zadziwiająca relacja między dwiema duszami, przedstawiona na rycinie Bovillusa: *mentis a mente eruditio et consummatio* („wykształcenie i «dopełnienie» umysłu przez umysł”). Skoro *Bellum Prutenum* jako swoisty akt mowy było demonstracją wstąpienia na wyższy poziom, wspięcia się wyżej ku szczytowi Parnasu, to potrzebne jest zatwierdzenie tych „wyzwolin”, czy może raczej „egzaminu mistrzowskiego”, uznanie majstersztyku przez Krośnianina, który w ten sposób potwierdziłby przystąpienie Wiśliczanina do „cechu poetów”. Dlatego autor *Wojny pruskiej* zwraca się z prośbą (wyrażoną w dystychach elegijnych) do swego nauczyciela, aby z jednej strony „przyznał się” do swego ucznia, a z drugiej – wzmocnił prestiż jego poematu, opieczętowując go swym epigramatem, niosącym retoryczne przesłanie: „Czytaj dzieło, którego autor wyszedł z mojej szkoły, a ja nie muszę się tego wstydić”.

Elegię tę musiał oczywiście Jan z Wiślicy przesłać swemu mistrzowi w wersji rękopiśmiennej wcześniej, przed ostatecznym upublicznieniem w druku dzieła, którego czytelnikom pragnął udostępnić cały dialog. Dlatego w druku¹³ zaraz po wierszowanym liście do nauczyciela (k. A 5v-Ar.) znajduje się w książce poetycka odpowiedź Krośnianina (k. Av.-A 3r), dalej zaś (k. A3r.) zaczyna się list Wiśliczanina prozą, dziękujący Pawłowi za wiersz i wyjaśniający niektóre sprawy związane z poematem.

W centrum naszej uwagi będzie przede wszystkim rozmowa, jaką przeprowadzili ze sobą mistrz i uczeń, posługując się mową wiązaną. Najpierw zatem przyjrzymy się elegii Wiśliczanina¹⁴, przesłaniu retorycznemu, jakie z sobą niesie, oraz ideami, wokół których jest osnuta.

Ulčinaité, Wilno 1997; Ян Вісліцкі. *Пруская вайна*, уклад., перакл., камент. Ж.В. Некрашэвіч-Кароткай, Мінск 2005.

¹³ *Bellum Prutenum* Jana z Wiślicy wydano w 1516 r. w krakowskiej oficynie Jana Hallera. Korzystam z egzemplarza BJ (Cim 4120), brak kilku pierwszych kart. Na karcie [A 5 r.] wiersz do czytelnika pod tytułem *Bellum Prutenum (Wojna pruska)*: „Noscere si quis amas Pruteni fata duelli/ Huc ades et vultu perlege scripta pio./ Quae canit exiguo madefactus corda furore/ Attamen Aoniis Sarmata notus suis”. (Jeżeli wojny pruskiej pragniesz poznać dzieje./ Przystąp, czytaj te pieśni z obliczem łaskawym./ Napisał je Sarmata; wąta jego wena./ Ale się jego Muzy już na nim poznały”.

¹⁴ W transkrypcji tekstu dostosowano pisownię do norm zastosowanych w *Słowniku łacińsko-polskim* Mariana Plezi. Zmieniono zatem Sarmatha-> Sarmata, Marciaco -> Martiaco etc. Poprawiono też błędy, np. Iaonnis -> Ioannis, disthicon -> distichon etc.

**Carmen exhortatorium Iohannis Vislicensis ad
Musam Magistri Pauli Rutheni, laudibus eiusdem
refertum, ad condendum epigramma in libellos de
Pruteno bello scriptos**

Pelion Aemoniis multum celebratum in oris
 Antro Philiriden nutriit ipse cavo,
 Quem fert prisca dies Epidauria in arte peritum
 Pollice et incurvae plectra ferire chelis.
 Unctae Peliden docuit praecepta palaestrae
 Atque Meneciaden Martia iura trucem;
 Dogmate semihominis iuvenes nituere magistri,
 Pergama Dulichio dum cecidere dolo.
 Quod Roetheus ager testatur et unda Scamandri,
 Insuper omnigenis nuntia Fama plagis,
 Fulserunt iuvenes gemino Chirone celebres,
 Clarus discipulis atque magister erat.
 Sic tu, Paule, Ruthenorum celebranda virorum
 Gloria Sarmaticae fama barbariae,
 Clarus es ingenii clari virtute cocuscans,
 Quod sevit cerebro Castalis alma tuo.
 Tesselas Aeacides hunc tollat et eius amicus
 Nobilis Ossa soli lausque Pelethronii
 Dantiscusque tuus tollat te Suchteniusque
 Nec non Sarmaticis Crosna Ruthena locis.
 Ille duobus erat clarus, tribus ipse nitescis
 Discipulis, quorum tertius esse velim
 et multis aliis Heliconia volentibus altum
 Scandere, quos aetas montis apexque vetat.
 Iam tibi Pegasides divae Aonidesque sacrae
 Praedulce increpitant ore rubente melos;
 Perstrepit et plectro Phoebus tibi comis eburneo
 Et Bromius doctis dat vina bona labris.
 Ergo bibas felix, precor, enthea pocula Bacchi
 Et condas nostris carmina pulchra libris;
 Numina vinosis semper meliora poetis,
 Hic venit agnato namque cruore furor.
 Iam iam Terpsichore Pauli famata poetae
 Fulgurat occiduo vesper ut ipse polo.
 Sicut ad extremos pelagi migravit Iberos
 Atque per Eoas candidat aucta plagas;
 Sit nutrita Polonorum licet Orbe sub amplo,
 Hic ubi prae rapidis Vistula spumat aquis,
 Nil tamen in nostris modulata est ipsa libellis
 Stemmata nec Prusis contulit ulla meis,
 Convenit in patrio quamvis resonare triumpho
 Et decus Aoniis condecorare favis.
 Patria Martiaco promuntur bella cothurno,
 Ascribat patriae carmina et ipsa suae.
 Si numerosa suam fastidit cura Minervam,
 Scribere non pigeat distichon, oro, mihi.
 Aeternum nostris revirebat quodque libellis
 Te faciens oculis semper adesse meis.
 Hocque fovebo modo tali, quali solet ipsa
 Munus amatoris dulcis amica sui.

**Jan z Wiślicy
Pieśń pełna pochwał Magistra Pawła Rusina,
zachęcająca jego Mużę do ułożenia epigramatu
na książeczki o wojnie pruskiej**

Sławna kraina Pelion w tesalskiej Hemonii
 Syna Filiry w swojej wykarmiła grocie,
 Był, według starożytnych, świętym eskulapem
 I na wygiętej lirze zręcznym brzdąkał palcem.
 Z Pelidy błyszczącego zrobił zapasnika,
 Menecjadę nauczył reguł sztuki Marsa.
 Szkołą mistrza-półczłeka słyneśli młodzieńcy,
 Gdy dulichijski fortel zniszczył twierdzę Troi;
 Świadkiem ziemia rejetska i Skamandru wody
 Oraz Fama niosąca wieść wszystkim narodom.
 Tak młodzieńców rozślawił ów dwukszałtny Chiron,
 Ale również uczniowie rozślawili mistrza.
 Również Ty, Pawle, zacna ruskich mężów chlubo,
 Barbarzyństwu Sarmacji przydający sławy,
 Jaśniejesz wielce swoim potężnym talentem,
 Który w twej głowie Muza zaszczepliła szczodra.
 Chirona niech tesalczyk Ajakida z druhem
 Sławią, i zacna Ossa, i kraj Peletronu;
 Ciebie zaś niechaj sławią w sarmackich krainach
 Twój Dantyszek i Suchten oraz ruskie Krosno.
 Tamten dwoma uczniami słyneł, a Ty trzema,
 Z których trzeciego miejsce zająć pragnę szczerze,
 I wieloma innymi, co chcą Helikonu
 Zdobyć szczyt, lecz stromizna lub wiek nie pozwala.
 Już Pegazyjskie Muzy, święte Aonidy
 Ślą Ci, zarumienione, pieśń pełną słodyczy;
 Febus zyczliwie brząka plektronem kościanym,
 Bromius w uczone usta dobre wina leje.
 Pij więc szczęśliwie, proszę, z boskich czar Bachusa
 I napisz piękne wiersze do mojej książeczki;
 Poetom niestroniącym od wina Bóg sprzyja,
 Bo kiedy szumi w głowie, wena czuje swego.
 Oto poety Pawła Terpsychora sławna
 Świeci jasno jak zorza na zachodnim niebie
 I jak na iberyjskie zaszła świata krańce,
 Tak jeszcze większym blaskiem jaśnieje na wschodzie;
 A chociaż ją wykarmił wielki kraj Polaków,
 Gdzie Wisła prędko toczy swe wody pienie,
 Nic jeszcze nie pisała do mojej książeczki
 Nobilitować moich nie zechciała Prusów,
 Choć zdolna jest ojczysty tryumf odbić echem
 I aonijskim miodem ozłocić zwycięstwo.
 Marsowe rytmy wojnę ojczystą śpiewają,
 Niech i ona ojczyźnie swe wiersze przypisze;
 Jeśli jego Minerva ma już dość poezji,
 Niechaj raczy napisać chociaż dwuwiersz, proszę.
 Będzie on żyć na wieki na mej książeczki łonie,
 Zawsze stawiając Ciebie przed mymi oczyma
 I będę go tak czule piastował u siebie,
 Jak ukochana strzeże darów miłośnika¹⁵.

¹⁵ Wszystkie przekłady utworów poetyckich Jana z Wiślicy oraz Pawła z Krosna są moje [E. B.].

Już sam nagłówek jest znaczący, wskazuje bowiem funkcje utworu i przedstawia relacje łączące autora z adresatem. Wiersz został określony jako pochwalny, ale przede wszystkim ekshortacyjny, tj. zawierający słowa zachęty, czy może raczej próby o konkretny akt twórczy. Krośnianin – jako magister, co w tym akurat wypadku można rozumieć nie tylko w sensie formalnym (Paweł cieszył się już od 1506 r. laurem magistra nauk wyzwolonych¹⁶), ale również osobistym – poeta zwracał się przecież do swego mistrza, chociaż poprzestał na oficjalnym tytule, nie przydając żadnego zaimka.

Tekst Wiśliczanina wychodzi od zawartej w sześciu dystychach narracji, która jest dobrze przemyślanym kontekstem dla retorycznej argumentacji, a właściwie w pewnym sensie również argumentem czy świadectwem. Jest to krótka opowieść o działalności edukacyjnej centaura Chirona, często przypominanej przez starożytnych¹⁷, a także humanistycznych¹⁸ pisarzy, przede wszystkim jako nauczyciela Achillesa. Wiśliczanin pokazuje mądrego Centaura jako wychowawcę dwóch bohaterów – prócz Pelidy wymienia jeszcze jego przyjaciela Patroklosa. Wiek starożytny przydzielał wprawdzie Chironowi liczniejszych podopiecznych – między innymi Asklepiosa, Heraklesa, Jazona, Kastora i Polluksa¹⁹ – strategia retoryczna zastosowana w elegii wymagała jednak od autora *Wojny pruskiej* ogra-

¹⁶ Por. A. Gorzkowski, *Paweł z Krosna...*, s. 95.

¹⁷ Hom., *Il.* XI, 831–2 („Czyń, postępując tak wiernie, jak cię nauczył Achilles./Tego zaś Chejron wyszkolił, najsprawiedliwszy z Centaurów”; Hom., *Iliada*, przeł. K. Jeżewska, Wrocław 1981, s. 274); Hom., *Il.* IV, 219 („[...] kojące leki do rany przyłożył /zrzęcznie. Dał niegdyś je Chejron rozumny ojcu drogiemu”; Hom., *Iliada*, *op. cit.*, s. 94); Pindar, *Pyth.* 3,1 nn. („Był kiedyś mądrym wychowawcą Asklepiosa...”; Pindar, *Wybór poezji*, oprac. A. Szastyńska-Siemion, Wrocław 2005, s. 95–96 oraz 81 nn. (*ibidem*, s. 99); Nem., 3.43nn („Jasnowłosy Achilles, w domu Filiry przebywając [...] z dzikimi lwami walczył [...] i dziki zabijał. Potem zwierzęta te jeszcze dyszące zanosił do Kronidy Kentaura. [...]]; etc. „Mogę z tradycji opowiedzieć, jak głęboko myślący Chejron w skalnej grocie wychowywał Jazona, potem Asklepiosa, ucząc go stosowania lekarstw delikatną ręką”; Pindar, *Ody zwycięskie olimpijskie, pytyjskie, nemejskie, istmijskie*, przeł. i oprac. M. Brożek, Kraków 1987, s. 107; Platon, *Państwo*, 391c, Hipp. *Min.* 371d; Ksenofont, *Uczta*, 8.23 („Człowiek, który kształci w kimś umysł, to znaczy uczy go mówić i czynić to, co powinien, słusznie zasługuje na szacunek, podobnie jak Chejron i Fojniks zasłużyli na szacunek Achillesa” [w:] Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 293), Lukian, *Rozm. zm. 26, Menippos i Chejron* (Lukian, *Dialogi*, przeł. M. K. Bogucki, oprac. W. Madyda, Wrocław 2006, t. 1, s. 224–226), Dion Chryzostom, *Mowa* 58 etc.

¹⁸ Motyw ten pojawia się również w literaturze wernakularnej dojrzałego renesansu. Jan Kochanowski w *Satyrze* (ww. 304 nn.) zapowiada za pośrednictwem Dzikiego Męza, że przekazuje Zygmuntovi Augustowi nauki, jakich udzielał Chiron Achillesowi: „Jedno już nie wszystkiego moja pamięć niesie./Com słyssał od Chirona, mieszańca dziwnego./Kiedy miał w swej opiece Achilla młodego./Ten w niewielkiej jaskini mieszkał między bory./Lecz rozumem porównał z wielkimi doktory./A chcecie li mię słuchać, poradzę się głowy./Mogę li co przypomnieć jego słodkiej mowy”. J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1967, t. 1, s. 72.

¹⁹ Por. m.in. N. Nicholson, *Aristocracy and Athletic in Archaic and Classical Greece*, Cambridge 2005, s. 192–200; A. D. Napier, *Masks, Transformation and Paradox*, Berkeley 1986, s. 78–79.

niczenia się do dwóch uczniów, znanych z Homerowej *Iliady*. Opowieść o Chironie i jego nauczycielskiej działalności przejmują poeta, jak się wydaje, m.in. z piątej księgi *Fasti* Owidiusza. Tam zawarta została historia śmierci centaury, poprzedzona podstawowymi informacjami o jego pochodzeniu i dokonaniach:

Nocte minus quarta prome sua sidera Chiron
 semivir et flavi corpore mixtus equi.
 Pelion Haemoniae mons est obversus in Austros:
 summa virent pinu, cetera quercus habet.
 Phillyrides tenuit; saxo stant antra vetusto,
 quae iustum memorant incoluisse senem.
 ille manus olim missuras Hectora leto
 creditur in lyricis detinuisse modis.

[ww 379–387]

Za mniej niż cztery noce Chiron swoją gwiazdę
 popchnie naprzód, ten jasny półkoń i półczłowiek.
 Pelion, hemońska góra w południe wpatrzona,
 na szczycie rośnie sosna, a poniżej dęby.
 Tam był dom syna Filiry – grotą w starej skale.
 Mówią, że ją zamieszkiwał starzec sprawiedliwy.
 On ponoć kiedyś układał do liry te ręce,
 Które potem Hektora o śmierć przyprawiły²⁰.

[ww 379–387]

Tak jak Owidiusz powołuje się poeta z Wiślicy na rodowód Chirona, nazywając go synem Filiry, umieszcza go w ojczystym pejzażu (grotą w tesalskiej Hemonii). Wskazuje dwójaki wpływ mistrza na Achillesa zarówno w dziedzinie kultury fizycznej i sztuki walki, jak i umiejętności należących do innego wymiaru człowieczeństwa – np. gry na lirze, choć włączano tu również edukację moralną i intelektualną. Owidiusz określa hybrydyczną naturę centaury słowem *semivir*, dodając przezornie, że to *iustus senex* („starzec sprawiedliwy”), *flavi corpore mixtus equi* („ciałem po części płowy koń”); przezornie, bo słowo *semivir* oznaczać mogło w literaturze rzymskiej zniewieściałego mężczyznę. Wiśliczanin postuluje się Wergiliuszowym wyrazem *semihomo*²¹, który w *Eneidzie* odnosił się do potężnego, choć złowrogiego Kakusa. Epitet *geminus* uwypukla dwójaką naturę nauczyciela (warto pamiętać, że humaniści podkreślali złożoność natury ludzkiej i uważali mityczne potwory za jej emblematy²²). Można sądzić, że Chiron ma się

²⁰ Owidiusz, *Fasti. Kalendarz poetycki*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, Wrocław 2008, s. 208–209.

²¹ Verg., *Aen* VIII, 193.

²² Por. J. Kochanowski, *El*. IV 3, Ioannes Cochranovius, *Elegiarum libri* IV, Cracoviae 1584, s. 118: „Hoc genus arbitrere unquam portenta fuisse./Namque haec a vera sunt ratione procul./Sed tibi adumbrari potius per talia rere/Naturae duplicis participantem hominem». Nie myśl, że kiedyś żyły takie monstra./Bo tego zdrowy rozum nie pomieści./Uważaj raczej, że to są symbo-

wydawać tutaj „zacnym mistrzem” i kimś o bardzo wielkiej sile oddziaływania, nawet więcej niż człowiekiem, choć tylko „półczłowiekiem”²³. Dlatego możliwe jest odniesienie porównawcze do relacji między Krośnianinem a Wiśliczaninem, które zostanie rozwinięte zaraz po zapewnieniu, że maestria nauczyciela zapisała się za pośrednictwem uczniów nie tylko w lokalnej tradycji, ale i na kartach *Iliady*, które są jednym z fundamentów humanistycznej kultury. Karty te rozstawiły przede wszystkim bohaterskich uczniów – to o nich śpiewa się pieśni. Nie byłoby ich jednak bez nauczyciela, który nadał markę ich świetności, a zarazem zyskał kolejny tytuł do chwały.

Jan z Wiślicy już od pierwszych słów swej pieśni nawiązuje wielopoziomowy dialog z mistrzem. W pewnym sensie zdaje zatem egzamin – udowadnia, że „zna autorów” i potrafi posługiwać się dystychem elegijnym. Po drugie, przekształca dialog nauczyciela z uczniem w rozmowę wtajemniczonych, przemawia swoistym erudycyjnym szyfrem, używając słów jako symboli-znaków, poświadczających, że obaj grają w tę samą grę, czy może podróżowali do tych samych krain, odbijających się w zwierciadłach lektury antycznych autorów. Stąd antonomazje (nie Patroklos, lecz Menecjada; nie Achilles, lecz Pelida), złożone metonimie połączone z aluzją literacką („dulichijski” podstęp), szczegóły pejzażu (Troada wraz z przylądkiem Reteum i rzeką Skamander, tesalska Hemonia, góry Ossy i Peletronu). Po tej deklaracji można już z wolna odsłonić retoryczną strukturę wypowiedzi. Czym dla Achillesa Chiron – tym Krośnianin dla Wiśliczanina. I on jest, jak wszyscy, „ze dwojej złożony natury”, ale jest nauczycielem humaniorów, czyli dba o dyscypliny, które człowieka „łączą [...] z Bogiem nieśmiertelnym”, „czynią [...] prawdziwym człowiekiem” i „sprawiają, że ludzie mogą wyróżniać się nawet pośród ludzi tą jedyną rzeczą, którą przewyższają zwierzęta”²⁴. Dlatego, kultywując w sobie i innych to, co istotnie ludzkie, wznosi się ponad człowieczą naturę i jako swoisty nadczyłowiek jest na pewno kimś większym od półczłowieka – półkonia Chirona. Toteż opiewanie jego wychowanków należy zostawić ziemiom greckim i ich księgom, a uczeń magistra z Rusi, przynoszącego ojczystemu Krosnu wielką chlubę, będzie wysławiał swojego mistrza. Nie czyni tego jednak całkiem bezinteresownie. Zestrajając ze sobą wszystkie elementy mozaikowego porównania, przystępuje Wiśliczanin do perswazji: dwóm uczniom centaura odpowiadają dwaj wychowankowie Pawła: *Dantiscus* i *Suchtenius*²⁵.

le/ Człowieka, jego podwójnej natury”. Tłum. moje, por. <http://neolatina.bj.uj.edu.pl/tslate/show/id/320.html#4922>.

²³ Jako syn Kronosa i Okeanidy Filiry był jednak istotą nadludzką, boską, co podkreśla Lukian w swym dialogu.

²⁴ S. Sokołowski, *O programie studiów (De ratione studii)*, przeł. W. Ryczek [w:] W. Ryczek, *Rhetorica christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Kraków 2011, s. 245.

²⁵ Nie ma wątpliwości co do tożsamości tego pierwszego z Janem Dantyszkim, który sam nazwał Krośnianina swym preceptorem (*In laudem Pauli Crosnensis*), por. A. Gorzkowski, *Paweł z Krosna*, s. 31. Tamże na s. 32 refleksje nad ambiwalencją tej relacji. *Suchteniusa* utożsamiał

Są już sławni i przymnażają chwały nauczycielowi. Jest jeszcze wielu innych, ale oni raczej nie wykorzystają swej szansy na poetyckie wyzwoliny i wdarcie się na szczyt Parnasu. Są albo zbyt starzy, albo przytępi. Tak czy owak, za stromo pod tę górę... *Wojna pruska* Wiśliczanina może być dowodem, że młody twórca jest blisko upragnionego szczytu. Jest to również pożytek mistrza – będzie „lepszy” od Chirona o jednego ucznia, musi tylko wystawić wychowankowi świadectwo, potwierdzić jego dyplom. Do perswazji potrzebna jest laudacja, a do jej wyrażenia – *koinè* humanistów²⁶, język zrozumiały tylko dla nich. Czy można oglądać oczyma współczesnego konkretnego realisty warstwę dosłowną naszkicowanego przez autora *Bellum Prutenum* obrazu? Uczeń widzi swego mistrza podczas słodkiego koncertu w otoczeniu Muz i Apollina, a sam Bachus podaje profesorowi wino, aby obudzić w nim poetycki trans. To oczywiście przestrzeń symboliczna, o bardzo bogatej i złożonej symbolice, wpisana w kontekst czasowo-kulturowy. Jak mówi Chastel, „począwszy od drugiej połowy XV w. w niewielkiej liczbie tekstów, a przede wszystkim w sztuce, Natura, Poezja i Edukacja były zjednoczone pod znakiem Muz, córek Apollina, Boga-Słońca. [...] W tej atmosferze proces kształcenia jawi się jako rodzaj osobistej inicjacji [otwierającej] wyższy poziom życia; i tak, na słynnym fresku Botticellego, Wenus prowadzi za rękę zamyślonego młodzieńca, którego osobiście przedstawia siedmiu siedzącym boginiom, reprezentującym sztuki wyzwolone”²⁷. Nawet Bachus i jego trunki mają w tym kosmosie swe symboliczne znaczenie – Jan z Wiślicy nie sugeruje przecież, że poezje mistrza są pijackim bełkotem, lecz uważa Krośnianina za

Bronisław Kruczkiewicz z Krzysztofem Suchtenem, co potem zakwestionowała M. Cytowska, *Twórczość Pawła z Krosna na tle ówczesnej literatury humanistycznej*, „Meander” 16 (1961), s. 505–506, wskazując, że to raczej Suchten, rówieśnik Krośnianina, dostarczał Pawłowi inspiracji i (nieraz gotowych) wzorów. Badaczka solidaryzowała się z Henrykiem Baryczem, który utożsamiał owego Suchteniusa z Aleksym Suchtą (Zuchtą), przyjacielem Dantyszka z kancelarii królewskiej. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 28. Opinię tę popiera Gorzkowski, *op. cit.*, s. 34. Jednakże z drugiej strony nazwisko owego Suchty, który dopiero od 1521 wykładał *Humaniora* w Akademii, nie było chyba argumentem w humanistycznej retoryce, Wiśliczanin wymienia bowiem tylko takich, którzy debiut literacki mają już za sobą. Może nie mamy w tej sprawie pełnego obrazu danych. Jacqueline Głomski (*op. cit.*, s. 130) nie ma wątpliwości, że chodzi o Krzysztofa Suchtena, choć nie podejmuje w tej sprawie dyskusji. Jak wynika z bibliografii, Głomski zna zarówno pracę Cytowskiej, jak i Gorzkowskiego. Sprawa domaga się jeszcze zbadania.

²⁶ Pojęcie humanistycznej *koinè* wprowadził do dyskursu filologicznego Bronisław Biliński, *Italia i Rzym Jana Kochanowskiego* [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450. rocznicę urodzin poety (1530–1980)*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 170, a przypomniał ostatnio Roman Krzywy, *Podróż do nowej Arkadii. Wizja Włoch w elegiach Klemensa Janicjusza*, „Terminus” 13 (2011), s. 95. Badacz cytując tamże fragment elegii Janicjusza (w przekładzie polskim), ukazuje podobne rekwizytorium służące mówieniu o poezji: „[...] poznałem zarazem drogi i dróżki, jakimi aż do boskich bram Pieryd i na kamienny szczyt niebosiężnej góry wstępujemy, skapawszy przedtem stopy w czystych źródłach, i to, że ujrzałem dziewięć dziewic z Apollinem, ich bratem, i wychylałem puchary zaczerpnięte z wielkiego źródła (przeł. E. Jędrkiewicz).

²⁷ A. Chastel, *The Age of Humanism...*, s. 23–24 [tłum. moje – E. B.].

poetę natchnionego, którego poezje nie są „wodniste”²⁸. Tak obdarowany twórca z pewnością nie będzie miał trudności z opatrzeniem *Wojny pruskiej* choćby dwuwiersowym epigramem (w kontekście społecznym i rynkowym bardziej niż wiersz liczy się tu bowiem nazwisko, niczym pieczęć czy podpis na dyplomie, owo *stemma*, o którym wspomina Wiśliczanin). Pomińmy panegiryczne komunały o sławie promieniejącej jak zorza na całym niemal obszarze liczącym się kulturowo. Strategia retoryczna przesłania końcowej części utworu jest aż nadto czytelna. Zwróćmy jednak uwagę na dwa komunikaty ukryte między wierszami. Ludzie są śmiertelni, lecz pieśń uchodzi cało – wiersz Krośnianina nie tylko będzie wiecznie „żywy” (cokolwiek stanie się z autorem), ale będzie też aktem intymnego porozumienia i bliskości, uobecniając ukochanego mistrza poprzez tekst autorski, którym podzieli się on z uczniem²⁹. Jeszcze ważniejszym przesłaniem może się wydać dzisiejszemu odbiorcy idea ważności tekstu (to jest zapisanego świstka papieru) jako daru. Na karcie widać tylko litery i słowa, ale w tekście kryje się całe uniwersum uczuciowej więzi. Dokumenty pisane mają nieoszacowaną wartość (że są *ponad srebro i złoto*, to jeden z renesansowych *loci communes*)³⁰, ale nie tylko jako wyraz idei „wcielania się ducha ludzkiego w pismo i książkę”³¹. Są one świadectwem dialogu³² dusz wynikającego z bliskości porównywalnej z więzią miłosną – nie tylko przypieczętowują serdeczne relacje, ale też są ich rękojmią³³. Dlatego choćby najmniejsza karteczka, na której

²⁸ Odbija się tu zakorzeniony w tradycji aleksandryjskiej spór pomiędzy poetami uważanymi za „męskich” i „pijących wino”, odwołującymi się do patronatu Homera, a atakowanymi za „zniewieściłość”, pedanterię i „wodopijstwo” (tak postrzegano np. Kallimacha z Cyreny). Bachus był symbolicznym znakiem inspiracji; jego renesansowy „kult” opisuje J. F. Moffitt, *The Neoplatonic Bacchus in the Renaissance* [w:] tegoż, *Inspiration. Bacchus and the Cultural History of a Creation Myth*, Boston 2005.

²⁹ Niektóre aspekty złożonego zagadnienia humanistycznej idei nieśmiertelności tekstów i dialogu na odległość za ich pośrednictwem pokazał J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Warszawa 1992 (zwłaszcza w rozdziale *Humanisci włoskiego Quattrocenta*). Por np. cytowany tam (s. 114) wiersz Maximusa Pacificusa do Filipa Buonaccorsi (Kallimacha): „Morte caret carmen quodque est in carmine scriptum” („Nie zna śmierci pieśń i co w pieśni zapisano”) albo (na s. 112) refleksję Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (z listu do Zbigniewa Oleśnickiego) – mówi się tu, że dar pisma „przywodzi ku nam na powrót i zagadnąć pozwala nie tylko przyjaciół, co odeszli daleko, ale i ludzi obcych, których nie widzieliśmy nigdy [...]”. Przekłady za J. Domańskim.

³⁰ Por. J. Gruchała, *Lucunda familia librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*, Kraków 2002, s. 61.

³¹ J. Domański, *Tekst jako...*, s. 104. Por. też J. Gruchała, *Lucunda familia...*, s. 86.

³² A. Chastel, *The Age of Humanism...*, s. 14 podkreśla, że „[...] przyjaźń oraz sztuka dialogu i korespondencji nie dały się oddzielić od nowego ideału. Niemal nie wydaje się przesadą zdefiniowanie humanizmu jako wymaganie dialogu”.

³³ Por. epigram Jana Kochanowskiego zapisany przezeń w Królewcu w egzemplarzu *Tragedii* Seneki należącym do Stanisława Grzebskiego; poeta nazywa tam swój wpis *pignus amoris*; zob. np.: T. Ulewicz, *Jan Kochanowski z Czarnolasu*, Czarnolas–Kraków–Warszawa 2002, wklejka III–IV.

ręka profesora zanotowała choćby najkrótszy wiersz (mający się potem znaleźć w drukowanej książce), ma wartość daru ofiarowanego jako zastaw miłości czy może listu miłosnego, który przechowuje się z pełną emocji troską, niczym poufną wiadomość od kochanki.

Przyjrzyjmy się teraz odpowiedzi mistrza, zauważając na wstępie, że nie potraktował on swego wychowanka zdawkowo, bo zamiast zwykłego *epigramma commendatorium*, którym zapewne zadowoliliby się Wiśliczanie, skierował doń Paweł wcale obszerną, liczącą 86 wersów elegię. Już w nagłówkowym zwrocie do adresata określił go uczniem, którego nie trzeba się wstydzić, a zatem przynoszącym zaszczyt (dokumentuje w ten sposób niejako świadomość sukcesu pedagogicznego). Powołując się na tę samą metaforykę, której używał Wiśliczanie, krakowski profesor sankcjonuje namaszczenie autora *Wojny pruskiej* na kapłana Muz (w tytule elegii *Pieridum cultor*) i Apollina:

**Elegia Magistri Pauli Crosnensis Rutheni
ad Ioannem Vislicensium, Pieridum cultorem,
discipulum non poenitentem**

Laetor, Ioannes, laetor, charissime, nosse,
Quod tibi sit sacras maxima cura deas
Et quod amor celso tibi sit conscendere colles
Labraque facundis sicca rigare vadis
Hic ubi perpetuo virides florescere lauros
Cernis et Aonii flumina laeta chori
Et quod mellifluis rogitas modulamine Musas
Ut tirocinio dent bona flabra tuo.
Gratulor ingenio, quod me impulsore novenas
Coeperit ardenti pectore adire deas;
Bellorofontaei tibi iam scaturire caballi
Incipit irriguis fons memorandus aquis
Et Parnasiaco tibi iam revirescere monte
Gaudet Daphnaeis Delphica silva comis
Castalidesque tibi parili certamine divae
Virginea texunt laurea scant manu,
Ut tua Phoebaeis splendent tempora ramis
Et gestes studii munera digna tui.
Iam tibi laurigerae referunt pia murmura silvae
Cyrreoque cadens nobilis unda iugo
Ipsaque plectripotens citharam Grineus eburnam
Et tradit manibus plectra canora tuis
Suggerit et pleno tibi dulcia carmina cornu
Copia et ingenio larga fluenta tuo.
Ergo age iam coeptum, qua fert sacer impetus urge
Et dedas studiis lora citata sacris,
Victor praecelso residens sub vertice Cyrrae
Despicens stolidi murmura vana gregis.
Nam tibi suppeditat sensus natura profundus
Mellitisque replet labra rotunda favis,
Qui modo Prutenae lusisti proelia gentis,
Proelia Smyrnaeis emodulanda tubis.
Hoc age ne minimas contemnens sedulo mendas,
Aspergas maculis maxima scripta nigris.

**Elegia Magistra Pawła z Krosna, Rusina,
do Jana z Wiślicy, czciciela Muz,
ucznią przynoszącego mu zaszczyt**

Raduję się, raduję, mój najdroższy Janie,
Widząc, że Ci na sercu święte Muzy leżą,
Że się z zapałem wspinasz na wyniosłe wzgórze,
Chcąc suche wargi zwilżyć potokiem wymowy,
Tam, gdzie w wiecznej zieleni świetne widzisz laury
I aońskiego chóru zyciodajny strumień,
I że upraszasz Muzy pieśnią miodopłynną,
By pierwszym próbom Twoim zesłały natchnienie.
Raduje mnie Twój talent, który pod mym wpływem
Począł z gorącym sercem dziewięć Muz nawiedzać.
Bellorofontowego słynny źródł rumaka
Już dla Ciebie obfitą zaczął radoscią wodą,
Na parnaskim wzniesieniu z radością dla Ciebie
Las delfijski laurowym liściem się zieleni,
A kastalskie boginie dłońmi dziewiczymi
Dla Ciebie na wyścigi wieńce z lauru plotą,
By gałązkami Feba jaśniały Twe skronie,
Byś otrzymał nagrodę godną swej nauki.
Już laurowe dla Ciebie czule szumią gaje
I sławna woda, która płynie z Cyrry wzgórze,
A w ręce Twoje lutnię ze słońiowej kości
Sam mistrz Gryneus kładzie, a z nią dźwięczny plektron.
On z rogu obfitości słodkie Ci podaje
Pieśni, pełnym strumieniem talent Twój podlewa.
Czyń więc, coś zaczął, pędź, gdzie święty zapał niesie,
Popuść cugli porywom do nauk czcigodnych,
Triumfując w swej siedzibie pod cyrrejskim szczytem
Gardząc próżnym szemraniem tępego pospólstwa.
Dała Ci wszak natura głębię rozumienia,
I miodopłynne plastry do Twych ust włożyła,
Boś właśnie opowiedział pruskiej wojny dzieje,
Wojny godnej rapsodów i smyrnejskiej tuby.
Lecz bądź czujny – najmniej z tych nie lekceważ błędów,
A pisma tak doniosłe obmyj z plam szkaradnych,

Ut turpe est modicis frontem foedare serenam
 Naevis, sic parvis scripta notare notis.
 Nec tibi dedecori sit syllaba mensa frequenter
 In digitos decies et repetita tuos.
 Et tu vaniloqui contemnas murmura vulgi,
 Mendaces sacros quod boat ore viros.
 Quod quoque magnificis animum seducere coeptis
 Nititur a studiis et revocare bonis.
 Nugatur, nam sancta canunt documenta poetae
 Et verum resonant musica scripta sophos
 Multiuogque tegunt speciosa poemata cultu,
 Quo nunquam vulgus cernere possit iners;
 Dogmata, vilescant ne forte patentia cuique,
 Gaudent abstrusis oculuisse locis –
 Gratius est certe magno sudore repertum,
 Quodve imo clausit terra profundo specu.
 Pervenit in lucem fulvum pretiosius aurum
 Necnon e rubris eruta gemma vadis.
 Post crassas nebulas, post densa tonitrua, tandem
 Blandius aethereo promicat orbe iubar.
 Quare age fatidicas, moneo, venerare sorores
 Et corde implores numina magna pio.
 Saepius et celsos consuescas scandere colles,
 Quis recinunt caestae carmina casta deae.
 Et niveo studiis incumbas pectore veris,
 Quis latitat veri clara figura sacri.
 Sic tua laurigeris cingentur tempora sertis,
 Dicerisque tui splendor honorque soli.
 Cirrhaeaque feres messem de valle potentem,
 Quae superat fulvi ditia dona Tagi.
 Nec te proposito disterreat ulla benigno
 Cura, sed incepta dispatiare via.
 Nam licet accessus primus videatur acerbus,
 Usu redduntur mollia cuncta suo.
 Sic durum miro ferrum splendore nitescit,
 Argentique nitens cedit adusque decus.
 Sic parva aridulas scintilla inflammat aristas,
 Sic fuligo amplas concremat atra domos.
 Sed tua ne tenui lassentur lumina nervo,
 Scriptaque sint stomacho displicitura tuo,
 Ultima iam nostris imponam verba Camenis,
 Atque addam Musis dura lupata meis.
 Sit tibi, qui summis me semper laudibus effers,
 Gratia Pieriis non reticenda modis:
 Te quoque, quem juvat altisono praedicere versu
 Bella, poetarum stemmata ferre decet.
 Nam qua me dignum censes, tibi gloria parta est
 Et nova Vislicii carmina pondus habent.
 Accipias igitur vultu mea carmina laeto,
 Carmina Sarmaticis rusticiora locis,
 Carmina ab ingenio raptim deprompta tenello,
 Atque simul calamo commodulata cito.

Bo jak najmniejsze znamię jasne czoło szpeci,
 Tak i drobna literka cały tekst naznaczy.
 Niech Ci to nie uwłacza, że zmierzysz sylaby
 I na palcach je zliczysz choćby dziesięć razy.
 Nie przejmuj się też próżnym gadaniem pospólstwa,
 Które kłamcami świętych okrzykuje mężów,
 I które Cię od zacnych przedsięwzięć próbuje
 Zniechęcić i od nauk szlachetnych odwozi.
 Bredzi ono! Poeci święte pisma tworzą,
 A księgi poprzez pieśni mądrze prawdę głoszą.
 Skrytą w pięknej poezji pod bogatą szatą,
 Aby jej nie zdołały dostrzec ciemne masy;
 Prawdy dla wszystkich jasne byłyby zbyt tanie,
 Lubią się one zatem w ciemnych skrywać kątach –
 Przecież zawsze jest miłsze to, co w pocie czoła
 Znajdzie człowiek w najgłębszych ziemi rozpadlinach;
 Cenniejszy jest blask złota, gdy z ziemi dobyte,
 Cenniejsza perła Morzu Czerwonemu wzięta,
 A po skłębionych chmurach, po nawale gromotów
 Miłsze słońce, gdy wreszcie na niebie zapłonie.
 Napominam więc: wieszczce siostry czuj gorliwie
 Sercem pełnym miłości wielkie bóstwa błagaj,
 I coraz częściej wstępuj na wyniosłe wzgórza,
 Gdzie czyste pieśni czyste śpiewają boginie.
 Trwaj z niewinnością serca w prawdziwych naukach,
 W których się kryje jasny obraz świętej prawdy,
 A Twoje skronie wieniec ozdobią laurowe
 Chlubą i chwałą swojej ziemi będziesz zwany
 I w dolinie cyrrejskiej wielkie zbierzesz zniwo,
 Lepsze niż cenne dary złocistego Tagu.
 Niech od żoźnego celu żadna troska Ciebie
 Nie odstraszy, podążaj już obraną drogą.
 Bo chociaż pierwszy etap wydaje się trudny,
 W miarę wędrówki wszystko okaże się miłe.
 Tak i twarde żelazo dziwnym blaskiem świeci,
 Aż nawet świetne srebro blask swój przy nim traci,
 Maleńka iskra suche może zdźbła rozpalic,
 Czarna sadza do szczytu niszczy świetne domy.
 Lecz, aby Twoich oczu na szwank nie narażać,
 By od mej pisaniny brzuch Cię nie rozbolał,
 Ostatnie już powierzę mim Kamenom słowa
 I zaraz moim Muzom władzido założę.
 Skoro mnie wciąż w najwyższych wynosisz pochwałach,
 Znaj wdzięczność moją, której nie przemilczą Muzy:
 Tyś zechciał śpiewać wojny wierszem górnołotnym,
 Więc się godłem poety pieczętowaś możesz,
 Sobieś przyczynił chwały, którą mnie przyznasz,
 Bo ma swą rangę nowa pieśń Wiśliczanina.
 Przyjmij więc moje pieśni z oblicza pogodą,
 Pieśni bardziej wieśniacze niż sarmackie kraje,
 Pieśni, przez wenę słabą dyktowane śpiesznie,
 Prędkim piórem od razu na papier przelane.

Nic też dziwnego, że w pierwszej części elegii (ww. 1–32) zajmuje się Krośnianin głównie laudacją swego wychowanka, odwołując się do tej samej metaforyki czy kodu, przy czym symboliczny pejzaż zostaje wzbogacony i dopełniony,

co przekształca wypowiedź w *sui generis* repetytorium z tradycji antycznej (nie Helikon czy nawet źródł Pegaza, lecz *źródło Bellerofontowego rumaka*; nie laur, lecz *gałzki Feba* lub *liście Dafne* etc.). Jednak już w tej części zaznaczają się poprzez zastosowane struktury słowne różnice między partnerami dialogu. Poezja Wiśliczanina wpisuje się – jak przynajmniej mistrz – w humanistyczną poetykę i ideały, jest to jednak dopiero *tirocinium* – debiut (nieco niżej przedstawiony obrazowo jako akt wręczenia lutni przez samego Apollina³⁴). Aby mógł zaistnieć potrzebne było oddziaływanie szkoły. „To ja – zdaje się przemawiać magister – wprowadziłem na właściwą ścieżkę twe naturalne zdolności”. W Pawłowej refleksji o poezji mowa o natchnieniu i talencie, może i swoistym szale, ale brak symboliki wina, która odpowiadałaby koncepcji twórczości jako nie-sztuki; podkreśla się „klasyczną” metaforykę wody (czy to zesłanej przez Apollina jako „kastalijska rosa”, czy tryskającej obficie z helikońskiego źródła, by poeta mógł zwilżyć „suche usta”), prowadzącą do koncepcji poezji-sztuki³⁵. Napomnienia i zastrzeżenia pojawiają się zatem już pośród pochwał, zakończonych nie byle jaką konkluzją – że oto uczeń dokonał wielkich rzeczy, odważywszy się podjąć temat epicki, godny Homera („smyrnejskiej tuby”). Ponieważ, jak to niegdyś przypomniał Petrarca, „na szczycie można krótko odpocząć i łatwo z niego spaść”³⁶, autor *Wojny pruskiej* może się niemal od razu dowiedzieć, że jest „Homerem” tylko w bardzo ograniczonym wymiarze. Następne sześć wersów poświęca bowiem Krośnianin umocnieniu swego autorytetu poprzez przestrogi sugerujące, że wersja poematu, którą otrzymał do przeczytania i sprawdzenia, od ideału jeszcze odbiega. Nawet błędy druku powinno się sprawdzać sumiennie, bo są skazami szpecącymi piękne oblicze tekstu; ale tym bardziej nie ma usprawiedliwienia twórcze roztargnienie czy nieuwaga: prawdziwy poeta nie może być „ponad” wymaganiami metryki³⁷. Ta najsurowsza część profesorskiego napomnienia jest bardzo krótka, ale mieści się niemal w samym centrum tekstu. Dalsza część wykładu to już pozytywna

³⁴ Por. podobny motyw w *Elegii o sobie samym do potomności* Klemensa Janicjusza, ww. 43–46. Janusz Gruchała zwraca uwagę, że takie konwencjonalne obrazy humaniści wplatali w naturalny sposób w realia swego życia, por. J. S. Gruchała, *Klemens Janicjusz – „O sobie samym do potomności”* [w:] *Lektury polonistyczne. Średniowiecze – Renesans – Barok*, t. 2, red. A. Borowski, J. S. Gruchała, Kraków 1997, s. 95.

³⁵ Por. A. Gorzkowski, *Paweł z Krosna. Humanistyczne peregrynacje krakowskiego profesora*, Kraków 2000, s. 139: „Krośnianin nie powiela jednak jedynie mechanicznie stereotypowych wzorów i nie poprzestaje na lakonicznych zapewnieniach o «świętości poezji», kreowanej przez «boskiego kapłana Muz», lecz czyniąc aluzję do *Ars poetica* Horacego, komponuje elegię na kształt zbioru reguł i wskazówek, którymi winien się kierować każdy (nie tylko początkujący) poeta”. Wyróżnienia A. G.

³⁶ Por. F. Petrarca, *Fam* XX, 4 (*Do Marka Genuęńczyka*), przeł. Elwira Buszewiczowa, [w:] i d e m, *O niewiedzy własnej i innych, Listy wybrane*, oprac. W. Olszaniec i A. Gorzkowski przy współudziale P. Salwy, Gdańsk 2006, s. 272.

³⁷ Jak zauważa Gorzkowski, *Paweł z Krosna*, s. 144–145, Krośnianin parafrazuje zarazem *Ars poetica* Horacego i dzieło Kwintyliana.

exhortatio krzepiąca adresata w humanistycznej walce z tymi³⁸, którzy nazywają poetów kłamcami. Jak to pięknie ujął Chastel, w scholastycznym systemie nauk poezja i „sofistyczne sztuki” zajmowały niską pozycję i miały służyć logice. Zwalczano zatem humanistyczną koncepcję poety oraz poezji jako „języka cywilizacji, szkoły duszy i nośnika najwyższej prawdy. Wszelka kultura wydawała się humanistom najszerzej rozumianą poezją”³⁹. Takie jest właśnie przesłanie wywodu Krośnianina – poeci głoszą „święte nauki”, a poetyczne pisma (*musica scripta*) w uczony sposób (*sophos*) oddają prawdę (*resonant verum*)⁴⁰. Rysuje się tu z jednej strony elitaryzm kultury humanistycznej⁴¹, z drugiej – niechęć wyznawców nowego prądu do nauczania sprowadzającego się do czystych stwierdzeń, a niepowiązanego z osobistym przekonaniem, intuicyjną religią i nie tyle wiedzą, co mądrością⁴². Poeta głosi „prawdy nieoczywiste”, naucza rzeczy tajemnych⁴³, które są zarazem fundamentalne w sprawach ludzkich i boskich. Dlatego kierowana do ucznia zachęta do wytrwałości na podjętej drodze łączy się u mistrza Pawła z pochwałą poezji i „szlachetnych studiów”. Możemy tu obserwować zarys poglądów, których najbardziej entuzjastycznym wyrazem w XVI w. – jak uważają Elżbieta Sarnowska-Temeriusz i Jerzy Mańkowski⁴⁴ – stanie się zakończenie tekstu *O sztuce poetyckiej* Antona Marii De’Conti:

Prostakiem jest zaiste od wszelkiego poloru dalekim, kto nie odczuwa naturalnej potrzeby poznawania poezji, bez której nie można z uzasadnieniem zdobyć miana człowieka uczonego. My więc, których umysł nasycony miłością Muz zmierza ku rzeczom wysokim i wzniosłym, miłujmy poetów, obejmijmy uściskiem, poznajmy gruntownie, im oddajmy się na własność, zwłaszcza że nie sposób znaleźć nic słodsze, nic przyjemniejszego, nic bardziej uroczonego nad ich lekturę. [...] Toteż jeśli komuś jest miły pożytek ze studiów łączący się z przyjemnością, ten niech obejmie z miłością poezję, niech od niej nie odstępować we dnie ani w nocy, ku niej niech skieruje całą bystrość swego umysłu. Dzięki temu uzyska kiedyś najobfitsze owoce swej gorliwości⁴⁵.

³⁸ Poeta zalicza ich do „pospółstwa”, można tu więc dostrzegać Horacjański motyw *Odi profanum vulgus*; czyni tak np. Gorzkowski, *Paweł z Krosna...*, s. 141.

³⁹ A. Chastel, *The Age of Humanism...*, s. 24.

⁴⁰ Na to zdanie zwrócił ongiś uwagę Wilhelm Bruchnalski, dopatrując się tu jednak innego niuansu znaczeniowego: „poetami są ci, którzy śpiewają święte prawidła, sancta canunt documenta poetae, a poezja jest pisaną muzyką, która uczenie oddaje prawdę, „verum resonant musica scripta sophos”, W. Bruchnalski, *Pojęcie i znaczenie poezji u poetów polskich*, „Eos” 1900, s. 216.

⁴¹ Jak zauważa Gorzkowski, *op. cit.*, s. 142, humaniści często manifestowali własną ezoteryczność, łącząc ją, co ciekawe, z postulatem jasnego wypowiedziania się.

⁴² Por. A. Chastel, *The Age of Humanism...*, s. 24.

⁴³ A. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 142 przypomina, że przejawia tu Paweł świadomość przebywania w kręgu „wybranych, nielicznych, którym natura udzieliła bezcennego daru najdoskonalszego wyrażania tego, co dzieje się w naszej sferze poznawczej i w politywno-afektywnej, jak uważali Coluccio Salutati, Lorenzo Valla [...], Jan Pontanus i Codrus Urceus”.

⁴⁴ Por. *Poetyka okresu Renesansu*, oprac. E. Sarnowska-Temeriusz, przypisy eadem i J. Mańkowski, Wrocław 1982, s. 226 [przypis 35].

⁴⁵ A. M. de Conti, *O sztuce poetyckiej* [w:] *Poetyka okresu Renesansu*, s. 226. Por. też *ibidem*, s. 225: „Czy dla kogokolwiek, choćby przeciętnie wykształconego, w zakresie sztuk wyzwolonych,

Uruchomiwszy podobny retoryczny samograj, Krośnianin zdaje sobie zapewne sprawę z niewyczerpalności tematu. Zmierza więc do konkluzji, nie tylko jako poeta znający rozsądną miarę, lecz także jako profesor rozumiejący doskonale, że zbyt długi wykład jest trudny do strawienia. Potwierdzając raz jeszcze wartość pieśni Jana z Wiślicy, demonstruje zarazem umiejętność posługiwania się toposem skromności. Między wierszami widać jednak jak na dłoni, że jest to skromność pełna słusznej dumy.

Poetycka wymiana myśli między Pawłem z Krosna a Janem z Wiślicy upamiętniona na kartach *Bellum Prutenum* jest jednym ze świadectw kultury humanistycznej w renesansowym Krakowie. Jest to dokument bardzo znamieny – nie tylko ujawnia różne przestrzenie ideowe, z którymi wiązały się *bonae artes*, ale też przechowuje pamięć o Uniwersytecie, jakiego już nie ma.

Elwira Buszewicz

THE MASTER AND HIS APPRENTICE, OR THE SECRETS OF THE HUMANISTS:
THE DIALOGUE OF JAN OF WIŚLICA (JOANNIS VISLICENSIS)
AND PAWEŁ OF KROSNO IN THE *BELLUM PRUTENUM* (1516)

Summary

The article contains the original text and the Polish translation of two Latin elegies from the *Bellum Prutenum* (*The Prussian War*) by Jan of Wiślica (Joannis Vislicensis), published in Cracow in 1516. The first is a plea addressed to the author by Paweł of Krosno (Paulus Crosnensis Ruthenus) to start his book with an appropriate epigram; the latter is a reply to that request. This description, however, does not exhaust the meaning of the two poems. Their full, more complex significance can be unlocked with help of the conventions and codes of the Humanist discourse. Interpreted in the light of the 16th-century thinking about poetry and the process of learning, this versified dialogue appears to be a record of a master-pupil relationship, which, after Jan of Wiślica's apprenticeship ceremony, is transformed into a bond of friendship. The poems also contain a string of timely reflections on the nature of the poetic craft.

mogłoby być przedmiotem wątpliwości to, że jak od Oceanu bierze początek moc rzek i obieg wszystkich wód źródłanych, tak wszelkie odgałęzienia mądrości od poetów biorą swój początek i rozrost. Skąd bowiem wymowa, ta pani królowa rzeczy, owa bogato przemawiająca mądrość – czy nie od poetów? Skąd badanie spraw zakrytych, sztuka tajna, wieloraka i delikatna wiedza o sprawach niebiańskich i nieśmiertelnych – czy nie od poetów? Skąd opowiadania historyczne, źródła zasad należytego sposobu życia, światła umysłu, ozdoby życia, skąd wreszcie cała wielkość i chwała śmiertelnych ludzi – czy nie od poetów?''.